

Przestępstwa popęłniane przez wypowiedź

Przejdź do produktu na ksiegarnia.beck.pl

Uwagi wstępne i uwagi metodologiczne

Opracowanie przedstawione Czytelnikowi poświęcone jest (zgodnie z tytułem) problematyce szczególnej kategorii czynów zabronionych przez Kodeks karny¹, tj. takich, które mogą być realizowane tylko przez określonego rodzaju zachowanie sprawcy, jakim jest pewna wypowiedź, rozumiana nie tylko jako wypowiedź słowna, werbalna, lecz również jako wszelkiego rodzaju celowa ekspresja wykorzystująca także inne sposoby zachowań.

Tematem stosunkowo często analizowanym zarówno w polskiej, jak i zagranicznej doktrynie, są relacje wolności wypowiedzi i prawa karnego. W tym kontekście z reguły rozważa się ograniczenia jakie prawo karne nakłada na wolność ekspresji oraz zasadność istniejących i wprowadzanych restrykcji. Wybrane regulacje KK analizuje się z perspektywy chronionej przez ustawy zasadnicze oraz akty prawa międzynarodowego wolności słowa, niejako za oczywiste przyjmując przy tym, że niektóre unormowania prawa karnego penalizują taką kategorię zachowań, które można określić jako „wypowiedzi”, „słowa” czy też „czyny ekspresyjne”, i których szeroko pojętą bezprawność rozpatrywać należy z uwzględnieniem art. 54 Konstytucji RP² czy też art. 10 EKPC³. Niniejsza monografia koncentruje się na nieco innym problemie, który wydaje się mieć charakter pierwotny, a mianowicie na hipotezie, że na gruncie KK można wyodrębnić szczególnie rodzaj czynności sprawczej/wykonawczej, którą można uznać za wypowiedź, i której specyfika wpływa na sposób, w jaki powinna być dokonywana ocena wypełnienia przez dany podmiot, w danym miejscu i czasie znamion czynu zabronionego. W sposób bardziej szczegółowy zmierza ona do udzielenia odpowiedzi na następujące pytania: czym jest „wypowiedź” w kontekście prawa karnego, tj. w przypadku jakich zachowań możemy mówić o szeroko pojętych „słowach”, a nie o innego rodzaju „zwykłych” czynnościach? Czy na gruncie KK można wyodrębnić typy czynów zabronionych, które można popełnić jedynie i tylko przez wypowiedź? Jeśli tak, to które do nich należą? Czy i jak charakter wypowiedzi jako zachowania ekspresyjnego i czynności sprawczej wpływa na sposób jego subsumpcji według ogólnych zasad prawa karnego? Rozwikłanie tych problemów może nie tylko pogłębić teoretyczną refleksję nad wybra-

¹ Ustawa z 6.6.1997 r. – Kodeks karny (t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 1444 ze zm.).

² Ustawa z 2.4.1997 r. – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. Nr 78, poz. 483 ze zm.).

³ Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 4.11.1950 r. (Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm.). Por. przede wszystkim A. Biłgorajski, *Granice*, s. 245–274; W. Mojski, *Prawnokarne, passim; tenże*, *Konstytucyjna swoboda, passim*. Także np. A. Frankiewicz, *Regulacja*, s. 390–394; K. Wygoda, *Prawne, passim*; R. Mizerski, *Wolność*, s. 73–108; A. Balon, *Granice, passim*; J. Braciak, *Wolność*, s. 57–65.

nymi zagadnieniami prawa karnego, lecz także w sposób praktyczny ułatwić i usystematyzować proces przypisywania sprawcy niektórych typów czynów zabronionych.

Powyżej przedstawione zagadnienia nie były dotychczas w polskiej doktrynie odrębnie i kompleksowo analizowane. Wśród czynności sprawczych/wykonawczych, co do zasady, nie wyróżnia się takich, które mogą lub wręcz muszą przyjąć postać wypowiedzi⁴. Owszem, poruszane są tematy pokrewne⁵. Istnieje także cały szereg prac z pogranicza prawa konstytucyjnego, związanych z wolnością słowa i prawem karnym oraz poświęconych pojedynczym czynom zabronionym, które intuicyjnie moglibyśmy zakwalifikować jako wypowiedzi⁶. Kompleksowo ujęty problem wypowiedzi jako czynności sprawczej/wykonawczej, jej charakterystyki jako takiej oraz konsekwencji z owej charakterystyki wynikających, nie doczekał się natomiast nie tylko kompleksowego opracowania, lecz w ogóle nie był poddany jakiegokolwiek analizie. Zagadnienie to wydaje się przy tym elementarne. Jego opracowanie powinno, co do zasady, poprzedzać refleksję nad wolnością słowa w kontekście prawa karnego. W pierwszej kolejności należy bowiem ustalić czym jest owo „słowo” oraz które przepisy karne ograniczają jego wykorzystywanie, a także w jaki sposób. Niewątpliwie prawo karne w mniejszym lub większym stopniu ingeruje w międzyludzką komunikację – indywidualną i masową. Badanie zasadności tego oddziaływania poprzedzać powinna jednak analiza „istoty rzeczy”.

Usystematyzowanie problematyki karalności zachowań ekspresyjnych jest szczególnie istotne nie tylko z perspektywy teoretyczno-dogmatycznej, lecz także praktycznej. Otaczająca nas, wytworzona przez sieć internetową, tzw. wirtualna rzeczywistość, opiera się – co do zasady – na słowie, na pewnych wypowiedziach, wytworach intelektualnych, a nie na zachowaniach, które moglibyśmy uznać za realne czy faktyczne i które pierwotnie stanowiły podstawę dla rozwiązań przyjętych na gruncie KK. To w owym, stworzonym w oparciu o język, wirtualnym świecie, w najbardziej zaostrej formie, ujawniają się szczególnie przejawy przestępczości związane z wypowiedzią, w tym z szeroko pojętą mową nienawiści, czy rozpowszechnianiem informacji nieprawdziwych. Rozwój możliwości telekomunikacyjnych wygenerował ponadto nowe problemy przy ustalaniu czasu i miejsca popełnienia czynu, tj. wypowiedzenia się w sieci *World Wide Web*. Są one co prawda w polskiej literaturze dostrzegane i w pewnym zakresie podejmuje się także próby ich rozwiązania, jednak nie w sposób kompleksowy, w kontekście szczególnej, ekspresyjnej charakterystyki problematyzowanych zachowań. Niezbędne jest natomiast – czemu służy niniejsza praca – wypracowanie pewnych podstawowych, uniwersalnych kryteriów i założeń w tym zakresie, pozwalających w każdym przypadku

⁴ Pewnym wyjątkiem jest tutaj jedynie krótka wzmianka *M. Cieślaka*, który zauważa, iż wypowiedź obok fizycznego zachowania się może wypełniać znamiona typu czynu zabronionego. *M. Cieślak*, Polskie, s. 148.

⁵ *M. Mąciór*, Czyn, s. 63–46; *R. Sarkowicz*, Akty, s. 71–78; *P. Konieczniak*, Czyn, s. 374 i n.

⁶ Por. np. *W. Kulesza*, Zniesławienie; *I. Zgoliński*, Zniesławienie. W starszej literaturze – *B. Kurnicka-Michalska*, Fałszywe; *K. Daszkiewicz-Paluszyńska*, Groźba.

udzielić odpowiedzi na pytania o to kiedy i gdzie uznamy, że sprawca wypełnił znamię czasownikowe danego czynu zabronionego oraz według jakich zasad jego zachowaniu należałoby przypisać – w danym miejscu i czasie – określoną, znamiennej treść, np. znieważająca, pochwalająca czy oferująca. Rozwiązania tych problemów poszukiwać należy w szerszej, ogólnej analizie zagadnienia czynności sprawczej/wykonawczej przyjmującej formę pewnej wypowiedzi, ekspresji sprawcy.

Potrzebę oraz zasadność spojrzenia na regulację prawa karnego z tej perspektywy potwierdza dorobek doktryny niemieckiej. Pojęcie przestępstw z wypowiedzi, tzw. *Äußerungsdelikte*, jest tam powszechnie wykorzystywane przynajmniej od 1919 r., w którym *E. Kern* opublikował kluczowe w tym temacie opracowanie zatytułowane nie inaczej jak właśnie „*Die Äußerungsdelikte*”. W pracy tej przedstawił swoją koncepcję przestępczości związanej z wypowiedzią, wyodrębnił rodzaje przestępstw popełnianych tylko przez wypowiedzi oraz poddał je analizie z perspektywy ogólnych zasad prawa karnego. Jego rozważania stanowiły i nadal stanowią podstawę dla kwalifikowania przez komentatorów określonych typów przestępstw jako takich, które mogą zostać popełnione jedynie przez zachowania ekspresyjne i tych, które mogą zostać popełnione także lub tylko przez zachowania naturalne. W nowszej nauce prawa problematyka ta była dalej rozwijana np. przez *Th. Fuhr* w opracowaniu „*Die Äußerung im Strafgesetzbuch*”, poświęconym przestępstwom z wypowiedzi w ogólności, przez *M. Rahmlow*, który w „*Die Auslegung von Äußerungen im Strafrecht. Ein Beitrag zur Konkretisierung der Lehre von der objektiven Zurechnung bei der Tathandlung «Äußerung»*” rozważał szczególne zagadnienie interpretacji wypowiedzi na gruncie prawa karnego oraz *N. Roemer*, która w „*Verbreitungs- und Äußerungsdelikte im Internet. Eine Untersuchung zur strafrechtlichen Bewältigung von Normanwendungs- und Normauslegungsproblemen*” analizie poddała zagadnienie wypowiedzi w kontekście przestępczości internetowej⁷. W krótszych opracowaniach podejmuje się problematykę miejsca wykonania przez sprawcę czynu przez wypowiedź za pośrednictwem Internetu⁸ oraz wieloznaczności wypowiedzi⁹. Fakt, że w prawie niemieckim, na gruncie StGB¹⁰ nie kwestionuje się istnienia takiej szczególnej grupy czynów zabronionych popełnianych tylko przez wypowiedzi i nie odmawia się owym czynom szczególnych właściwości, sugeruje, że także na tle polskich rozwiązań normatywnych, tego rodzaju wyróżnienie byłoby nie tylko możliwe, lecz również uzasadnione i celowe. Mimo licznych odmienności polskie regulacje wykazują znaczne podobieństwo do niemieckich, a także rozważania doktryny opierają się często na podobnych propozycjach i założeniach.

Wypracowane już kompleksowe analizy przedmiotowego tematu na tle prawa niemieckiego mogłyby zachęcać do bezpośredniego przeniesienia stosownych rozważań na grunt polski. Zabieg taki nie byłby jednak uzasadniony. Po pierwsze, w prawie nie-

⁷ Por. też: *G. Foerstner*, *Kollektivbeleidigung*.

⁸ *M. Busching*, *Der Begehungsort*, s. 295–299; *K. Cornils*, *Der Begehungsort*, s. 394–398.

⁹ *Ch. Gomille*, *Mehrdeutigkeit*, s. 769–776; *J. Helle*, „*Variantenlehre*”, s. 110–116.

¹⁰ Niemiecki Kodeks karny z 15.5.1871 r. – *Strafgesetzbuch*.

mieckim, choć kategoria przestępstw popełnianych przez wypowiedzi nie jest kwestionowana, różnie definiuje się jej zakres oraz różną charakterystykę przypisuje się tego rodzaju czynom. Bezpośrednią recepcję poprzedzać musiałoby więc rozstrzygnięcie tych wątpliwości, czego dokonanie w sposób rzetelny – wobec obszerności materiału – wymagałoby zasadniczo odrębnego opracowania. Po drugie, bezpośrednia recepcja mogłaby prowadzić do pominięcia niektórych istotnych z perspektywy prawa polskiego kwestii czy problemów przez narzucenie niejako wybranego już punktu widzenia. Dlatego też poniższa analiza problematyki czynów zabronionych popełnianych przez wypowiedź przeprowadzona została niezależnie, niejako *ab ovo*. Przy czym oczywiście poruszane w niemieckich opracowaniach problemy i przytaczane kazusy dostarczały inspiracji do rozważenia takich samych lub analogicznych zagadnień. Obok literatury i orzecznictwa niemieckiego, w pewnym zakresie uwzględniono także dorobek amerykańskiej nauki prawa, w której w sposób szczególny podchodzi się do wyróżnienia mowy i działania (*speech and action*) oraz do problemu niebezpieczeństwa, czy właśnie nieszkodliwości niektórych aktów mowy, związanych przede wszystkim z szeroko pojętą mową nienawiści. Monografia nie ma jednak charakteru prawno-porównawczego. W pierwszej kolejności niezbędne wydaje się bowiem przepracowanie, choćby we wstępnym zakresie, tej tematyki wyłącznie na gruncie rodzimego prawa, dostarczając tym samym ewentualnie materiału do dalszych analiz komparatywnych.

Próba wyróżnienia czynów zabronionych, w przypadku których czynność sprawcza/wykonawcza przyjąć musi postać pewnej wypowiedzi (werbalnej czy symbolicznej) nasuwa oczywiste pytanie o nazwanie takiej kategorii czynów. Najbardziej adekwatnym, choć może niezbyt eleganckim, określeniem wydaje się przytoczony już powyżej zwrot „przestępstwa z wypowiedzi” w sensie „przestępstwa popełnione przez określoną wypowiedź”¹¹. Sformułowanie to może z perspektywy lingwistycznego brzmienia początkowo się „nie podobać”. Wydaje się jednak, że jest tym, które w sposób skondensowany najlepiej oddaje istotę rzeczy. Dlatego też w dalszych rozważaniach jest ono wykorzystywane dla skrótowego oznaczania przedmiotu badań, tj. tych czynów zabronionych, w przypadku których penalizowana czynność sprawcza powinna przyjąć charakter wypowiedzi.

Analizę przedmiotowego tematu przedstawiono w ramach trzech podstawowych części pracy. Pierwszy fragment poświęcono charakterystyce wypowiedzi jako pewnego rodzaju szczególnego zachowania, odmiennego od innych zachowań, których nie uznamy za ekspresyjne. Podstawowe dwie wątpliwości, jakie należało przy tym rozstrzygnąć, to ustalenie czy zjawisko „wypowiedzi” ma charakter pozaprawny, czy też wyłącznie normatywny, tzn. czy poza konstruowanymi przez prawników kategoriami możemy mówić o szczególnych czynnościach, które są „wypowiedziami”. Ponadto konieczne było określenie cech jakie owe wypowiedzi, jako pewną kategorię prawną lub pewne zjawisko, wyróżniają oraz w konsekwencji – wskazanie kryteriów, według któ-

¹¹ Sformułowanie takie wykorzystał też *M. Surkont* tłumacząc zwrot *Äußerungsdelikte*, zob. *M. Surkont*, *W sprawie reformy*, s. 59.

rych dane zachowanie zaliczyć można do grupy wypowiedzi lub nie wypowiedzi. Na tej podstawie w drugiej części pracy wyodrębniono typy czynów zabronionych, w przypadku których opisywana przez zamię czasownikowe czynność sprawcza/wykonawcza może być zrealizowana jedynie przez pewną wypowiedź (tj. te, które mogą zostać popełnione tylko przez zachowania ekspresyjne) i które zaliczyć należy do grupy przestępstw z wypowiedzi. Ostatnią, trzecią część pracy poświęcono natomiast wybranym problemom związanym z kwalifikacją zachowania, które ma charakter wypowiedzi w kontekście poszczególnych instytucji prawa karnego. Jako podstawowe omówiono cztery zagadnienia: problem wykładni i interpretacji danego zachowania jako takiego, które wykazuje stosowną inkryminowaną treść, problem charakteru wypowiedzi jako działania lub zaniechania, problem form stadialnych i zjawiskowych, a także problem czasu i miejsca wykonania danej wypowiedzi jako czynności sprawczej/wykonawczej danego typu czynu zabronionego.

W celu zawężenia zakresu badań, rozważania z rozdziału II ograniczono do unormowań KK, z pominięciem KW¹² oraz pozakodeksowych przepisów karnych, mając przy tym świadomość, że także i te przepisy w pewnym zakresie odnoszą się do międzyludzkiej komunikacji i w określonym stopniu regulują zachowania ekspresyjne. Przedstawiony w odniesieniu do przepisów kodeksowych tryb rozumowania oraz rozwiązania zaproponowane z uwzględnieniem ogólnych instytucji prawa karnego mogą być z powodzeniem wykorzystywane w odniesieniu do wszystkich innych prawokarnych regulacji. Badania przedstawione w rozdziałach II i III mają charakter dogmatyczny i opierają się przede wszystkim na analizie tekstu ustawy z uwzględnieniem dotychczasowego dorobku doktryny oraz z uwzględnieniem orzecznictwa, co do zasady, sądów wyższych instancji. W rozdziale I, z uwagi na jego przedmiot, mają one charakter teoretyczny, są prowadzone w oderwaniu od konkretnego porządku prawnego, z uwzględnieniem polskich, amerykańskich oraz międzynarodowych przepisów oraz przede wszystkim koncepcji wypracowanych przez przedstawicieli nauki i sądownictwa. W pewnym zakresie niezbędne było uwzględnienie także badań prowadzonych w naukach społecznych, w szczególności odnośnie do charakteru oraz cech komunikacji międzyludzkiej.

Co szczególnie istotne, przedstawione rozważania opierają się na przyjmowanym we współczesnych badaniach humanistyczno-społecznych postmodernistycznym konstruktywizmie społecznym i odrzuceniu perspektywy modernistyczno-pozytywistycznej. Bazują więc na założeniu, że nie istnieją żadne ontologiczne byty, które można przez zastosowanie odpowiednich, prawidłowych, racjonalnych i logicznych metod czy zasad odkryć i poznać. Opierają się na prostym stwierdzeniu, że w pluralistycznym świecie istnieją tylko pewne interpretacje określonych wspólnot, przez które to interpretacje otaczająca nas rzeczywistość jest konstruowana. To co traktujemy jako realne jest jedynie określonym konstruktem społecznym, zdeterminowanym kulturowo, a nie ontycznym bytem, niezależnym od interpretacji. Spośród narracji konstruktywistycz-

¹² Ustawa z 20.5.1971 r. – Kodeks wykroczeń (tj. Dz.U. z 2019 r. poz. 821 ze zm.).

nych w sposób szczególnie recypowano antyfundamentalistyczną, perswazyjną koncepcję interpretacji S. Fisha¹³. Daje ona bowiem podstawy do badania określonych zjawisk na płaszczyźnie konsensualnej (wspólnoty interpretacyjnej) z jednoczesnym uwzględnieniem szeroko rozumianego kontekstu, który – co szczególnie istotne – ogranicza ilość dopuszczalnych interpretacji. Teoria ta odrzuca więc derriidiańskie czy barthoskie założenie o nieskończonej otwartości tekstu, przez co pozwala pogodzić hasło mogące budzić wśród prawników pewien sprzeciw, że „nie ma faktów, są tylko interpretacje” z koniecznością ustalania jednak w toku stosowania prawa określonych tzw. stanów faktycznych. Owszem, S. Fish przyjmuje, że są tylko interpretacje, lecz nie jest to równoznaczne z zanikiem wszelkich norm, standardów czy pewności. Z uwagi na kontekst, w którym jesteśmy permanentnie zanurzeni, nie wszystkie interpretacje są bowiem dozwolone.

Przyjęcie takiego podejścia determinuje sposób postrzegania i w konsekwencji oceny określonych zjawisk społecznych, w tym kluczowej z perspektywy przedmiotu pracy międzyludzkiej komunikacji. Szczególnie wpływa także na przyjętą metodologię, wyznacza sposób i cel przeprowadzanej wykładni prawa, tj. wykładni regulacji KK pod kątem omawianej tematyki. Podstawowym jest przy tym założenie, że proces interpretacji nie zmierza do odkrycia określonego znaczenia immanentnie zawartego w tekście, który należy jedynie prawidłowo odkodować. Wykładni nie należy traktować, jak to niegdyś czyniono, jako pewnej procedury prawidłowego lub też nieprawidłowego zastosowania odpowiednich narzędzi w celu wydobycia z tekstu prawnego takiego jedynego właściwego znaczenia, które ów tekst „ma”¹⁴. Owszem, w historycznych, modernistycznych ujęciach interpretacja była traktowana jako pewien proces poznawczy. Taki, który nie powinien wpływać na treść „z góry” danej normy, w odmiennym wypadku stanowiąc mniej lub bardziej dopuszczalne prawotwórstwo¹⁵. Obecnie, i to niezależnie od afirmacji teorii post-strukturalistycznych, w teorii prawa odchodzi się od takiego podejścia¹⁶. Wykładnię słusznie traktuje się raczej jako pewien proces twórczy, który zmierza do wytworzenia prawa¹⁷. Określone normy kreuje indywidualnie sędzia stosujący wybrane regulacje prawne¹⁸. Założenia o jakimś jednym, odkrywalnym i ewentualnie jasnym oraz klarownym, bezpośrednio rozumianym znaczeniu, nie

¹³ S. Fish, Interpretacja, *passim*.

¹⁴ Tak np. według M. Zielińskiego, Wykładnia, s. 209, 223, który w dość zaskakujący sposób w publikacji z 2017 r. wskazywał, że we współczesnej polskiej kulturze prawnej celem wykładni jest ustalenie rzeczywistego znaczenia norm prawnych zawartych w przepisach prawnych, powołując przy tym jedną publikację autorstwa J. Wróblewskiego z 1956 r. na poparcie tej tezy.

¹⁵ T.M.J. Möllers, Juristische, s. 112.

¹⁶ Por. L. Morawski, Co może, s. 44–45.

¹⁷ Jeżeli przyjmujemy, że przez interpretację tworzymy otaczającą nas rzeczywistość, konsekwentnie możemy tylko przyjąć, że tym bardziej tworzymy (to co uznajemy za) wiążące nas normy prawne.

¹⁸ T.M.J. Möllers, Juristische, s. 448. Odmiennie: M. Zieliński, Wykładnia, s. 209.

można więc uznać za prawidłowe. *Omnia sunt interpretanda*¹⁹. Tekst prawny jako taki „sam z siebie” nic nie mówi, generalnie jest tylko drukiem²⁰ lub pewną ilością farby drukarskiej²¹. Staje się on pewnym nakazem lub zakazem określonego zachowania jedynie i dopiero dzięki wykładni²². Jak słusznie zauważył J. Zajkowski: „Słowa same przez się żadnego sensu nie mają”²³. Takie podejście nie oznacza jednak w żadnym wypadku nihilizmu²⁴, anarchii, pełnej dowolności oraz niepewności prawa²⁵. Nie jest bowiem tak, że *anything goes*²⁶. To, że interpretator w każdym wypadku dokonywania interpretacji dopiero tworzy pewne treści, nie oznacza, że proces twórczy przebiega dowolnie i nie jest w określony sposób z góry zdeterminowany. Zakres możliwych do stworzenia dla danego tekstu znaczeń stabilizuje bowiem kontekst, w jakim dokonywana jest wykładnia, w szczególności wspólnota interpretacyjna, w której poruszają się interpretatorzy. Jak wspomniano, z uwagi na ów kontekst i założenia narzucane przez daną wspólnotę, każda interpretacja jest co prawda możliwa, nie każda jest jednak dopuszczalna²⁷. Kontekstowość działania interpretatorów, ich związanie określonymi założeniami, w pewnym zakresie determinuje ich sposób postrzegania danego tekstu. W szczególności wiążące ich reguły językowe oraz praktyki celowościowe wyznaczają treści, jakie mogą w danym momencie wytworzyć²⁸. Przy czym stabilizacja kontekstowa nie oznacza, że w każdym przypadku możliwe jest uzyskanie jednoznacznej wykładni²⁹. Działania róż-

¹⁹ Krytykę zasady przeciwnej przedstawia np. T.M.J. Möllers, *Juristische*, s. 194–196; P. Wiątrowski, *Dyrektwy*, s. 44–46; A. Kotowski, *Z problematyki*, s. 107–111; T. Spyra, *Granice*, s. 37–38; odmiennie por. np. J. Wyrembak, *Zasadnicza*, s. 108–109.

²⁰ J. Zajkowski, *Wstęp*, s. 41.

²¹ S. Frydman, *Dogmatyka*, s. 33.

²² S. Fish, *Intention*, s. 1111–1112.

²³ J. Zajkowski, *Wstęp*, s. 48. Koncepcja J. Zajkowskiego była jednak całkowicie odmienna od koncepcji konstruktywistycznych. Przyjmował on bowiem, że cokolwiek jest, jest tylko rzeczą, co jest skrajnie odmiennym założeniem od stwierdzenia, że cokolwiek jest, jest tylko interpretacją. Tamże, s. 18–19.

²⁴ Zarzut taki stawia J. Wróblewski, choć w pewnym sensie potwierdza on przyjętą tutaj perspektywę wskazując, że znaczenia językowe przysługują zwrotom w zależności od ludzi posługujących się nimi i że to proces porozumienia określa owe znaczenia – J. Wróblewski, *Zagadnienia*, s. 190–191.

²⁵ Taki zarzut wobec postmodernistycznego podejścia do interpretacji odpiera np. L. Morawski, *Co może*, s. 74.

²⁶ P. Feyerabend, *Against Method*, s. 23, cyt. za: L. Morawski, *Co może*, s. 46.

²⁷ Na temat zastosowania koncepcji S. Fisha do wykładni prawa por. L. Morawski, *Co może*, s. 73–74; J. Leszczyński, *O charakterze*, s. 37–39; M. Smolak, *Wykładnia*, s. 76–79.

²⁸ Choć możliwa jest interpretacja zwrotu „koń” jako „zwierzę, które umie latać”, to jednak byłaby ona z uwagi na przynajmniej obecnie przyjmowane w naszym kręgu językowym reguły semantyczne uznana za niedopuszczalną, por. S. Fish, *Intention*, s. 1142. Osiągnięcie porozumienia w ramach danej wspólnoty nie jest jednoznaczne z jakimś rzeczywistym prawidłowym lub nieprawidłowym rozumieniem danego tekstu – por. K.D. Lerch, *Justitia*, s. 179–180.

²⁹ Nie można więc zgodzić się z J. Wyrembakiem, że w danym procesie komunikacyjnym tekst jest jasny – owszem może być jasny, ale nie musi – J. Wyrembak, *Zasadnicza*, s. 97.

nych interpretatorów mogą prowadzić do wytworzenia na podstawie jednego tekstu zbieżnych treści³⁰, nie jest to jednak w żadnym wypadku zasadą³¹.

Nawiązując do owych celów i praktyk wykładni tekstu ustawy w doktrynie, wyróżnia się m.in. trzy podstawowe nurty³². Nurt analityczny (adaptacyjny), który zakłada odtworzenie określonego, spójnego wewnętrznego systemu obowiązujących norm prawnych w sposób możliwie precyzyjny, choć pozostawiający pewien luz decyzyjny dla organów stosujących prawo³³. Nurty hermeneutyczne, które uchylają się od systematycznego formułowania określonych reguł interpretacyjnych, postrzegając proces wykładni tekstów jako spiralę hermeneutyczną, przybliżeń i korektur, „przerzucania wzroku z tekstu na przypadek i z przypadku na tekst”³⁴ oraz tzw. teorie argumentacyjne³⁵. W ramach tych ostatnich, podobnie do hermeneutycznych, krytykuje się postulat stworzenia systemu reguł wykładni, uporządkowanych w sposób jasny i jednoznaczny dla interpretatora. Proces wykładni postrzega się jako wymianę argumentów, w celu znalezienia rozwiązania mogącego liczyć na akceptację i osiągnięcie konsensusu między argumentującymi podmiotami, który to konsensus decyduje o ważności danej interpretacji³⁶. W tym ujęciu wykładnia ma, jak wskazuje niemiecki Trybunał Konstytucyjny, charakter ciągłego dyskursu – nawet zastosowanie metodologii niewywołującej żadnych zarzutów, wykazanie prawidłowości wykorzystania przez interpretatora odpowiednich metod w odpowiedni sposób, nie prowadzi do jednej, absolutnie prawidłowej odpowiedzi. Wykładnia to pewnego rodzaju argumentacja, która wraz z kontrargumentacją może doprowadzić do odpowiednich, decydujących wyborów³⁷.

Sposób przeprowadzania poniższych rozważań mieści się w nurcie argumentacyjnym, odpowiadającym kierunkom postmodernistycznym w wykładni prawa, bazującym nie tyle na pewnym spójnym systemie, lecz raczej na pragmatycznym pluralizmie metod³⁸. Prawidłowości danego rozwiązania i określonej wykładni przejawiają się

³⁰ Zbieżnych nie oznacza jednak w pełni tożsamy.

³¹ Wspólnota interpretacyjna nie jest bowiem monolityczna, jest homogeniczna w odniesieniu do jakiegoś generalnego celu oraz zakresu aktywności i jednocześnie heterogeniczna w odniesieniu do praktyk jakie może do tego zaadaptować – S. Fish, *Interpretacja*, s. 261.

³² M. Zieliński, *Wykładnia*, s. 64. Pierwszy z tych nurtów wiąże się z założeniami modernistycznymi, pozostałe zaś mają charakter ujęć postmodernistycznych.

³³ S. Wronkowska, M. Ziemiński, *Zarys*, s. 157; M. Zieliński, *Wykładnia*, s. 64.

³⁴ Por. T.M.J. Möllers, *Juristische*, s. 105, 475–476; M. Zieliński, *Wykładnia*, s. 65.

³⁵ Por. T.M.J. Möllers, *Juristische*, s. 8–11; M. Zieliński, *Wykładnia*, s. 66; T. Spyra, *Granice*, s. 120–121.

³⁶ T.M.J. Möllers, *Juristische*, s. 12–15; S. Wronkowska, M. Ziemiński, *Zarys*, s. 157, gdzie ów nurt zalicza się jednak do hermeneutyki prawniczej. Por. też J. Leszczyński, *O charakterze*, s. 41–44; T. Spyra, *Granice*, s. 227–229.

³⁷ Post. Bundesverfassungsgericht z 5.4.1990 r., 2 BvR 413/88, NJW 1990, Nr 39, s. 2457.

³⁸ T.M.J. Möllers, *Juristische*, s. 448, 473–475. Na temat odrzucenia metodologii w nurtach postmodernistycznych por. też L. Morawski, *Co może*, s. 44–46.

w wypracowaniu takiego efektu końcowego, który wykaże się największą siłą perswazyjną³⁹, tj. zostanie w danej wspólnotie uznany za najbardziej przekonujący.

W doktrynie wskazuje się niekiedy, iż sytuacją wykładni jest sytuacją komunikacyjną w tym sensie, że prawo jest wypowiedzią pewnego rzeczywistego lub fikcyjnego ustawodawcy, którą należy odpowiednio odczytać i zinterpretować⁴⁰. Takie podejście nie wydaje się jednak prawidłowe. Nie wszystko, co jako pewien wytwór działalności ludzkiej podlega interpretacji, jest wypowiedzią⁴¹. We współczesnej literaturze prawniczej zauważa się, że wykładnia nie jest sytuacją interpretacji tekstu zmierzającej do rekonstrukcji treści wypowiedzi określonego ustawodawcy, ponieważ taki ustawodawca, jako pewien podmiot komunikacji nie istnieje⁴². Zasadnie postuluje się przesunięcie akcentu z wykładni zmierzającej do ustalenia intencji ustawodawcy na pewnego rodzaju pracę z tekstem⁴³. Koncepcja racjonalnego prawodawcy, który poprzez ustawy nam coś komunikuje, ma bowiem charakter kontrfaktyczny⁴⁴. Racjonalny ustawodawca jest jedynie pewnym elementem kontekstu, w którym przeprowadzana jest interpretacja, pewnym założeniem, którym możemy (choć nie musimy) posłużyć się, dokonując wykładni danego tekstu prawnego. Proces stanowienia ustaw i tworzenia oraz wykładni prawa nie jest procesem komunikacyjnym, w toku którego określony podmiot dzieli się z innymi podmiotami swoimi przeżyciami psychicznymi, w szczególności swoją wolą kierowania zachowaniami ludzkimi⁴⁵. Normy nie są tworzone w ramach komunikacji, porozumiewania się ustawodawcy z obywatelami czy prawnikami. Są one wytwarzane w procesie międzyludzkiej komunikacji między różnymi interpretatorami, między autorem monografii a jej czytelnikami, między sędzią a podsądnym⁴⁶. Wytworzenie norm prawnych następuje nie w linearnym układzie ustawodawca – tekst – interpretator, lecz w trójkąci między interpretatorami a tekstem (stanowiącym przedmiot ich komunikacji) poprzez wytworzenie się na podstawie tego tekstu między innymi interpretatorami z wspólnoty dzielącej wspólne założenia, określonych treści i uznanie ich w tej

³⁹ Na temat perswazyjności por. S. Fish, *Interpretacja*, s. 121–138.

⁴⁰ Por. np. M. Zieliński, *Wykładnia*, s. 49–51, 205.

⁴¹ Por. na ten temat rozdział II § 7 pkt II.

⁴² Por. J. Leszczyński, *O charakterze*, s. 34; D. Busse, *Ist die Anwendung*, s. 27.

⁴³ D. Busse, *Ist die Anwendung*, s. 26–31. Pracy tej nie powinno się jednak według niektórych nazywać wykładnią – por. S. Fish, *Intention*, s. 1133, który proces interpretacji postrzega wyłącznie jako proces ustalania intencji autora danego tekstu. Wszelkie inne działania nie powinny być uznawane za interpretację, lecz za pisanie tekstu na nowo. Por. też J. Leszczyński, *O charakterze*, s. 34.

⁴⁴ S. Wronkowska, M. Ziemiński, *Zarys*, s. 162.

⁴⁵ Tak też nie twierdzi nawet S. Fish, zwolennik intencjonalizmu, który traktuje owego autora nie tyle w kategoriach rzeczywistego, psychologicznie ujmowanego podmiotu, lecz jako zinstytucjonalizowanego aktora, który działa w ramach założeń i nakazów określonego celowościowego systemu. S. Fish, *Intention*, s. 1131.

⁴⁶ Czyli w każdym momencie, gdy tekst prawa jest przytaczany i dyskutowany w danych okolicznościach. Por. J. Leszczyński, *O charakterze*, s. 35.

wspólnocie za wiążące i obowiązujące⁴⁷. Co przy tym istotne, podmioty te osadzone są w pewnych praktykach, które m.in. nakazują im traktować dany tekst z perspektywy funkcjonalnej, jako coś, co ma swój cel i jako coś, co zostało w tym celu wytworzone, jako pewną wypowiedź, której sens należy ustalić, przede wszystkim w oparciu o pytanie – co autor chciał przez to powiedzieć⁴⁸. W tym znaczeniu pojęcie interpretacji jest zawsze związane z ustaleniem intencji autora⁴⁹.

Przedstawione powyżej założenia w żadnym wypadku nie oznaczają odrzucenia wypracowanych w nauce prawa metod i zasad⁵⁰. Wręcz przeciwnie, posłużenie się tymi metodami, jako założeniami i praktykami podzielnymi we wspólnocie, w której podejmowane są działania argumentacyjne, jest niezbędne dla uzyskania odpowiedniego porozumienia i pożądanej akceptacji⁵¹. To obowiązujące obecnie we wspólnocie interpretacyjnej „świata prawa” strategię interpretacyjną decydują o tym, jaki jest zakres dopuszczalnych w tym momencie do wytworzenia na podstawie danego tekstu prawnego treści. Dlatego też analiza opiera się na uznanej triadzie reguł językowych, systemowych oraz funkcjonalnych⁵². Podstawową rolę odgrywają przy tym strategię językowe, rozumiane jako założenia lingwistyczne podzielane przez określoną wspólnotę i stanowiące językowy kontekst interpretacji stanowiący pewien element opisanego powyżej szeroko pojętego kontekstu stabilizującego każdą wykładnię. Ponieważ przedmiotem

⁴⁷ Odnaleziony przez nas kamień z wycięciami, które wyglądałyby dla nas jak pewne znaki, moglibyśmy uznać za źródło prawa w przypadku, gdybyśmy porozumieli się z inną osobą co do tego, że przypiszemy tym znakom określone treści nakazujące nam odpowiednie zachowanie, którym to nakazom poddamy się pod rygorem określonych konsekwencji. Do momentu takiego umówienia się ów kamień nie będzie natomiast wpływał na nasze zachowanie (oczywiście poza tym, że jakoś go będziemy postrzegali). Prawnik-praktyk, czytając choćby nowelizację do procedury cywilnej, z której wynika obowiązek wykonania danej czynności w określonej formie, nie musi co prawda nikomu komunikować, czy i jak zrozumiał nowy zapis, jednak dopiero w sytuacji, w której organ uzna wykonaną przez niego czynność z dochowaniem owej nowej formy za skuteczną, będzie można mówić o wytworzeniu się pewnej interpretacji, wykładni danego zapisu.

⁴⁸ S. Fish, *Intention*, s. 1112–1114.

⁴⁹ Nie oznacza to jednak potrzeby dochodzenia do jego subiektywnej, psychologicznej woli, lecz wiązanie perspektywą pewnego zinstytucjonalizowanego aktora, działającego w ramach określonego celowościowego systemu. Tamże, s. 1131–1132, 1144. Ponieważ proces ustalania intencji takiego podmiotu nie zawsze musi prowadzić do jednoznacznego rezultatu, dopuszczalne jest pominięcie badania owych intencji i przyjęcie innych praktyk, w szczególności mając na uwadze potrzebę dokonania określonych rozstrzygnięć prawnych. Według S. Fisha nie może to być wówczas jednak nazywane interpretacją – tamże, s. 1129, 1133.

⁵⁰ Jak słusznie zauważa L. Morawski: „z pewnych metod interpretacji teksów prawnych wypracowanych przez pozytywizm prawniczy, zrezygnować się po prostu nie da (w tym sensie postmoderniści zawsze będą zdani na pewien kompromis z modernistyczną i pozytywistyczną metodologią)”, L. Morawski, *Co może*, s. 18.

⁵¹ Por. tamże, s. 72.

⁵² Niekiedy wskazuje się, że ową tzw. triadę interpretacyjną wprowadził do teorii prawa F.C. von Savigny. Jednak wydaje się, że jest ona raczej twórczym rozwinięciem propozycji niemieckiego filozofa. Por. T.M.J. Möllers, *Juristische*, s. 108.

działań interpretacyjnych jest pewien tekst, uwzględnienie praktyk językowych jest niejako nieuchronne⁵³. W przypadku analiz przepisów KK, owe praktyki powinny przy tym ponadto wyznaczać granicę dopuszczalnych interpretacji⁵⁴.

Przyznanie prymatu i roli limitującej kontekstowi językowemu w literaturze uzasadnia się przede wszystkim gwarancyjną funkcją prawa karnego⁵⁵. Z jednej strony, uważa się, że skoro przepis prawa karnego jest przede wszystkim wypowiedzią skierowaną do obywatela i wyznacza zakres jego niekaralnego zachowania, musi być też dla niego czytelny i jasny w odbiorze, obywatel powinien sam poprzez lekturę Kodeksu zrozumieć co jest dozwolone, a co zakazane⁵⁶. Z drugiej strony, podnosi się, że wynikająca z art. 42 Konstytucji RP zasada *nullum crimen sine lege* skierowana jest nie tylko do ustawodawcy, lecz także do sądu, który w swojej wykładni nie może wykroczyć poza tekst ustawy⁵⁷. Pierwszy argument nie wydaje się w pełni przekonujący i to nie tylko z uwagi na odrzucenie założenia, że ustawa jest pewną wypowiedzią skierowaną do określonego adresata. Koncepcja, według której obywatel bez odpowiednich kompetencji prawniczych, po przeczytaniu tekstu ustawy będzie mógł ustalić wiążącą go w danej sytuacji normę, jest podobnie kontrfaktyczna jak koncepcja „racjonalnego ustawodawcy”⁵⁸. Nie może być więc traktowane jako uzasadnienie dla przyjmowanych rozwiązań, lecz ewentualnie jako pewne założenie, które wyznacza kierunek wykładni⁵⁹. Istotnym wydaje się natomiast drugi argument odwołujący się do zapisów ustawy zasadniczej. Szczególna rola wykładni językowej wynika, jak się wydaje, z uznania za przekonujące takiego odczytania art. 42 Konstytucji RP, które upatruje w nim nakaz związania sądu metodami językowymi. Interpretacje, odwołujące się wyłącznie do praktyk teleologicznych oraz systemowych, prowadzące do rezultatów sprzecznych ze znaczeniami, jakie moglibyśmy wytworzyć uwzględniając założenia językowe, uznane zostaną za oderwane od tekstu prawnego i tym samym nieprzekonujące w kontekście realizacji zasady *nullum crimen*. Ponadto należy zauważyć, że założenia językowe są tymi, które

⁵³ T.M.J. Möllers, Juristische, s. 113. Nie oznacza to jednak, aby możliwe było przeprowadzenie wykładni językowej oderwanej od założeń celowościowych i systemowych jako pewnych elementów kontekstu, w którym jest ona dokonywana – o czym poniżej. Por. też J. Leszczyński, O charakterze, s. 39. Odmienne natomiast np. M. Zieliński, Wykładnia, s. 210.

⁵⁴ Przegląd wypowiedzi w tej kwestii przedstawia J. Wyrembak, Zasadnicza, s. 171–178. Por. też A. Kotowski, Z problematyki, s. 129, 134.

⁵⁵ W. Wróbel, A. Zoll, Polskie, s. 117; P. Wiatrowski, Dyrektywy, s. 3.

⁵⁶ Por. np. J. Wyrembak, Zasadnicza, s. 133, 156; P. Wiatrowski, Dyrektywy, s. 5; T.M.J. Möllers, Juristische, s. 121.

⁵⁷ T.M.J. Möllers, Juristische, s. 119–120. Por. też T. Spyra, Granice, s. 209; J. Wyrembak, Zasadnicza, s. 211–223; A. Zoll, w: W. Wróbel, A. Zoll (red.), Kodeks karny. Część ogólna, s. 68–70.

⁵⁸ Por. np. P. Wiatrowski, Dyrektywy, s. 5.

⁵⁹ Założenie, według którego ustawy odczytywać należy możliwie tak jak mógłby je odczytać przeciętny człowiek posługujący się danym językiem i funkcjonujący w danym społeczeństwie.

są najszerszej w danej społeczności podzielane⁶⁰. Odwołanie się do nich pozwala więc na osiągnięcie możliwie największego konsensusu co do wytwarzanych między interpretatorami znaczeń oraz jednolitości wytwarzanych norm prawnych.

W ramach strategii językowych w literaturze najczęściej postuluje się uwzględnienie definicji legalnych danego zwrotu, następnie jego znaczeń przyjmowanych w doktrynie, w tzw. języku prawnym oraz znaczeń przyjmowanych w języku ogólnym, powszechnym. Sporne są przy tym relacje między znaczeniami wynikającymi z języka ogólnego, opisanymi w definicjach słowników języka polskiego, a znaczeniami nadawanymi w nauce prawa, w języku prawniczym⁶¹. W omawianych poniżej przypadkach, kontrowersje co do przyznania prymatu założeniom wspólnoty obywateli, czy wspólnoty prawników nie były jednak tak istotne. Komentatorzy, analizując poszczególne zwroty, zasadniczo opierają się na znaczeniach leksykalnych, co wynika z tego, że oczywiście także i oni są przede wszystkim częścią wspólnoty języka ogólnego.

Przyznanie funkcji limitującej założeniom językowym nie oznacza przy tym całkowitej rezygnacji z perspektywy aksjologicznej, czy też systemowej. Kontekst językowy nigdy nie jest bowiem samodzielny, osadzony w próżni i niezależny od danego miejsca i czasu. W każdym przypadku, zawsze uzupełniany jest przez praktyki pozajęzykowe (które współkształtują treści, jakie możemy na gruncie danego tekstu wytworzyć)⁶². Sama tylko lingwistyczna percepcja danego tekstu nie jest możliwa⁶³. Sposób zastosowania strategii językowych uzależniony jest bowiem od – często nawet nieświadomia-

⁶⁰ Oczywiście także i one są pewnym produktem przyjmowanych w danej społeczności interpretacji, znaczenie jakie przypisujemy danym słowom nie jest im raz na zawsze dane, lecz wynika z kontekstu ich użycia.

⁶¹ Por. W. Wróbel, A. Zoll, Polskie, s. 117; J. Wyrembak, Zasadnicza, s. 122 i n.; M. Zieliński, Wykładnia, s. 129–135; P. Wiatrowski, Dyrektywy, s. 4–7; A. Kotowski, Z problematyki, s. 117–119.

⁶² Immanentne powiązanie praktyk językowych z pozajęzykowymi prowadzi niekiedy do postulatu porzucenia tego rodzaju rozróżnienia (por. J. Leszczyński, O charakterze, s. 39). Na potrzeby dalszych rozważań jest ono jednak zachowane, ponieważ o ile odwołanie się do strategii językowych bez przywołania określonych założeń pozajęzykowych (takich jak choćby przedwiedza interpretatora) nie jest możliwe, o tyle wydaje się, że założenia pozajęzykowe mogą wyznaczać kierunek wykładni w oderwaniu od praktyk językowych przyjmowanych w stosunku do danego zwrotu (oczywiście nie od założeń językowych w ogóle). Jak zauważa J. Leszczyński, prawnicy mają problem z rezygnacją z tego rozróżnienia – tamże, s. 40. Por. np. P. Wiatrowski, Dyrektywy, s. 17–18.

⁶³ Por. J. Leszczyński, O charakterze, s. 38; T. Spyra, Granice, s. 121. W tym sensie nie można więc podzielać twierdzenia, że argumenty funkcjonalne czy systemowe przywołuje się dopiero w momencie, w którym reguły językowe nie pozwalają na ustalenie jednoznaczności danego zapisu. Tak – W. Wróbel, A. Zoll, Polskie, s. 118. Także M. Zieliński zdaje się wychodzić z założenia, że istnieją wyrażenia jednoznaczne na gruncie pozakontekstowych reguł językowych, M. Zieliński, Wykładnia, s. 137. Por. też J. Wyrembak, Zasadnicza, s. 133–136. P. Wiatrowski zauważa, że nasze intuicje znaczeniowe mają charakter jedynie pozornie językowy, a znaczenie słów interpretator dobiera z uwagi na osiągnięcie określonego rozstrzygnięcia, a więc z uwagi na założenia celowościowe, P. Wiatrowski, Dyrektywy, s. 11.

nych – założeń poza-lingwistycznych. Założenia te decydują np. o tym, czy w danym momencie „zobaczymy”, tj. rozpoznamy, określony zwrot w pewien określony sposób. Czy uznamy go za jasny i jednoznaczny, czy też za niejasny i wieloznaczny⁶⁴. Praktyki pozajęzykowe mają bardzo szeroki charakter. Obejmują z jednej strony elementy, które można określić jako „pozaprawne”, takie jak właściwości osób, które uczestniczą w wykładni (sędziowie, komentatorzy, urzędnicy, obywatele), ich tzw. przedwiedzę i kompetencje oraz sytuację „faktyczną” w jakiej przeprowadzana jest interpretacja. Z drugiej strony, założenia obowiązujące w „świecie prawa” i nakazujące postrzeganie zapisów ustawy nie jako literaturę piękną, lecz przez pryzmat funkcjonalny, celowościowy oraz systemowy. Założenia te wymuszają zorientowanie się na rzeczywiste konsekwencje⁶⁵, na mikro- i makrokontekst analizowanych zwrotów, uwzględnienie innych aktów prawnych i tworzonych na ich podstawie interpretacji, a także co istotne, aktualnie uznawanych wnioskowań prawniczych⁶⁶.

Od wykładni łączącej w sobie kompleksowo kontekst językowy i pozajęzykowy odróżnić należy wykładnię całkowicie pomijającą założenia językowe związane z interpretowanym zwrotem. Czymś innym jest bowiem stworzenie językowego znaczenia danego terminu z nieuchronnym uwzględnieniem określonych założeń aksjologicznych czy systemowych, czymś innym zaś odwołanie się jedynie do celu ustawy, czy struktury regulacji prawnych, w oderwaniu od konotacji językowych i przypisywanych aktualnie lingwistycznych znaczeń. W pierwszym przypadku praktyki pozajęzykowe⁶⁷, jako jeden z elementów niezbędnego kontekstu w jakim dokonywana jest wykładnia, nie tyle wpływają na wybór jednego z uznawanych za dopuszczalne znaczeń semantycznych, ile *de facto* służą do wytworzenia takiego językowego znaczenia⁶⁸. W drugim przypadku dochodzi natomiast do wytworzenia znaczenia wykraczającego poza kontekst językowy⁶⁹.

Podsumowując, przyznanie w poniższych rozważaniach praktykom językowym szczególnej funkcji limitującej nie wynika z założenia, że to w tekście ustawy szukać należy jakiegoś zawartego w niej znaczenia, które należy jedynie prawidłowo odczytać i odtworzyć, a skoro podmiotami, do których ten tekst jest zaadresowany są przede wszystkim obywatele, to owego odtworzenia dokonywać należy z ich perspektywy,

⁶⁴ Na temat „natychmiastowego” postrzegania por. S. Fish, Interpretacja, s. 76.

⁶⁵ Por. w szczególności T.M.J. Möllers, Juristische, s. 165–177. Por. też: P. Wiatrowski, Dyrektywy, s. 153–162.

⁶⁶ Por. D. Busse, Ist die Anwendung, s. 37–40, który podkreśla wpływ „instytucji prawnych” na zapewnienie stabilności wykładni. Zauważa przy tym, że to one umożliwiają w ogóle przeprowadzenie interpretacji w gąszczu regulacji prawnych.

⁶⁷ Oczywiście zwrot „pozajęzykowy” jest pewnym uproszczeniem dla prowadzonego wyводу – granice wykładni, tak jak granice wszystkiego, wyznacza oczywiście język, w którym jest ona prowadzona.

⁶⁸ Por. J. Leszczyński, O charakterze, s. 33–34.

⁶⁹ Taką sytuację określa się niekiedy nie tyle wykładnią, ile naruszającym zasadę podziału władz tworzeniem prawa. Por. na ten temat T.M.J. Möllers, Juristische, s. 414–417.

tnz. z uwzględnieniem przede wszystkim znaczeń językowych. Mając na uwadze, że proces wykładni to proces tworzenia się prawa w trójkącie między tekstem a jednym interpretatorem i drugim, osiągnięcie niezbędnego porozumienia między interpretatorami co do treści, jakie na podstawie owego tekstu można wytworzyć, w najlepszy sposób może zapewnić odwołanie się do założeń najszerzej przez nich podzielanych, a więc założeń językowych i przyjmowanych odnośnie do odczytania zasady *nullum crimen*⁷⁰. Dlatego też argumentacja nakazująca w prawie karnym uwzględnienie przede wszystkim strategii lingwistycznych wydaje się mieć największą moc perswazyjną, uzasadniającą jej uwzględnienie⁷¹.

Kończąc uwagi wstępne należy podkreślić, że przedstawione poniżej refleksje mają charakter jedynie przyczynkowy. Stanowią pewną próbę podjęcia tematu, który dotychczas w polskiej nauce prawa nie był omawiany. Nie należy ich więc traktować w kategoriach kategoriycznych twierdzeń odnośnie do prawdziwości danych rozwiązań, lecz raczej jako pewną próbę zmierzenia się z danym problemem, przedstawienie go z pewnej perspektywy i zaproponowanie pewnych koncepcji, które mogą i chyba wręcz powinny, podlegać dalszej analizie krytycznej. Każdy z poruszanych tematów, od charakterystyki wypowiedzi rozpoczynając i na możliwości popełnienia karalnego przygotowania do wypowiedzi kończąc, mógłby zasadnie być przedmiotem odrębnego opracowania monograficznego. W tym miejscu przedstawiono więc pewien zarys ogólnej koncepcji kompleksowego podejścia do wybranego tematu, tj. problemu przestępstw popełnianych przez wypowiedź w prawie polskim.

⁷⁰ Dlatego też chcąc dokonać interpretacji prawa posługujemy się językiem, licząc na to, że wówczas zostaniemy prawidłowo przez innych zrozumiani.

⁷¹ Oczywiście już choćby przez swoją racjonalność w tym kontekście, zasada ta jest dla nas bardziej sensowna niż np. rzut monetą. Wynika to jednak z pewnych aksjologicznych post-oświeceniowych założeń, a nie z samej istoty rzeczy.

[Przejdź do księgarni →](#)



ksiegarnia.beck.pl